

Marcin Kula

O co chodzi
w historii?



mogło mieć znaczenie praktyczne. Można zatem domniemywać, że wśród wstrzymujących się było wielu ludzi nastawionych negatywnie. Warto jednocześnie pamiętać, że Polska nie jest jedynym krajem, w którym zabrakło entuzjazmu dla Unii w referendum. Trudno więc wnioskować, jakoby była szczególnie receptywna na antyunijne treści. Szeroko występujące opory wobec Unii były zresztą w jakimś sensie zrozumiałe. W końcu decyzja miała wielką wagę, interferowała w zjawiska długiego trwania, wynegocjowane warunki przystąpienia wywoływały naturalną dyskusję, a różne cechy działania Unii wcale niekoniecznie musiały wzbudzać zachwyt także wśród ludzi patrzących przytomniej niż autorzy większości cytowanych ulotek. Odwołanie się do argumentów historycznych było zjawiskiem ciekawym (zwłaszcza dla zawodowych historyków), ale nie one musiały oczywiście przesądzać o postawie głosujących.

Pisane w październiku 2003 r.

Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin,
red. Stanisław Ciesielski, Teresa Kulak, Krzysztof Ruchniewicz, Jakub Tyszkiewicz,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.

KAMIENIE MÓWIĄ – ALE TO, CO MY CHCEMY POWIEDZIEĆ

Przemiana ustrojowa oraz wynikające z niej przewartościowanie historii i zwiększenie inicjatyw lokalnych zaowocowały zmianą symboliki historycznej w wielu miastach. Zjawisko to wystąpiło m.in. w Warszawie, której poświęcony jest niniejszy artykuł.

Zmiany, o których mowa, były tym bardziej charakterystyczne, że komuniści przywiązywali ogromną wagę do odniesień do historii oraz do symboliki historycznej w dużych ośrodkach. Mogli oczywiście nawiązywać do przeszłości specyficznie, tendencyjnie bądź wybiórczo. Rzadko jednak o niej nie myśleli, a już nad wyraz rzadko przestawali o niej myśleć w trakcie odbudowy Warszawy.

Po upadku komunizmu zmiany w stolicy były na tyle liczne, że omówienie ich zmieniłoby artykuł w jeden wielki spis. Zasygnalizuję więc jedynie te, które wydają mi się najbardziej charakterystyczne.

Nawet w częściowym omówieniu trudno jest ominąć pewne trudności. Niektóre zmiany związane z odnoszeniem się do historii, zaistniały, a przynajmniej zarysowały się, w mieście już u schyłku komunizmu – poczynając od odbudowy Zamku Królewskiego z jednej, a postawieniem pomnika Powstania Warszawskiego z drugiej strony. To, co zaszło w symbolice miejskiej po 1989 r., nieraz było kontynuacją procesu, dla którego ów rok nie zawsze był cezurą. W praktycznych kategoriach, bez monograficznych studiów trudno nieraz dziś ustalić, kiedy co zaczęto budować bądź kiedy pojawiła się jaka tablica pamiątkowa.

Wiele zmian symboliki miejskiej nie nastąpiło celowo, lecz było ubocznym skutkiem innych procesów. Takimi było np. zniknięcie typowych dla komunizmu sztyłów i hasel, pojawienie się współczesnych reklam w miejscach nawet najtragiczniejszej pamięci, prawie powszechne zniknięcie barów mlecznych, budowanie nowoczesnych budynków na miejscu dawniejszych – może nawet nie zabytkowych, ale charakterystycznych dla miasta. Zmieniała symbolikę budowa kościołów, pojawienie się świętej figury nawet na żoliborskim osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, które tradycyjnie było raczej socjalizujące, także pojawianie się krzyży, zniczy i kwiatów w miejscach tragicznych wypadków samochodowych.

Znaczące było umieszczanie reklam czy to na budynkach zabytkowych, czy na budowach typowych dla okresu komunistycznego, takich jak choćby Pałac Kultury.

Ubocznym skutkiem procesów ekonomicznych jest większe niż dawniej dbanie o swoje siedziby przez różne instytucje, eksponowanie zabytkowych walorów tych siedzib, podświetlanie budynków. Także renowacja budowli zabytkowych i umieszczanie w nich czy to różnych instytucji, czy restauracji. To, że na Starym Mieście zwiększyła się obecnie liczba obiektów handlowych, nie wynikało z jakiegoś specyficznego stosunku do zabytków, lecz z szukania pieniędzy przez tamtejsze instytucje. Dotyczy to równie dobrze lokowania na Starówce restauracji, jak wynajęcia przez Instytut Historii PAN bardzo interesujących, historycznych piwnic na klub z męskim striptizem.

Zmiana przeznaczenia budynku może być głęboko symboliczna, nawet jeśli najprawdopodobniej nie została zamierzona jako taka. Przykładem były Dom Partii, gdzie nie dość, że ulokowano po upadku komunizmu siedzibę giełdy, to miejscowy biskup poświęcił zarówno ją, jak i prawie wszystkie inne zlokalizowane tam instytucje finansowe. W tym wypadku pokropienie wodą święconą przypominało egzorcyzmy (wyganianie szatana komunizmu?!).

Pałac Kultury też stał się obiektem ironii historii. Jeszcze za komunizmu powstał w nim pierwszy lokal striptizowy w Warszawie i pierwsze kasyno. Po upadku komunizmu znalazła w nim siedzibę Coca-Cola Poland. Nie przyrównując, przed Pałacem Jan Paweł II celebrował mszę w 1987 r. Potężna, stalinowska tribuna posłużyła wówczas za podstawę ołtarza. Co nie najmniej ważne, w Sali Kongresowej rozwiązano PZPR.

W niniejszym artykule interesują mnie wszakże intencjonalne zmiany symboliki. Ich przejawy zmian postaram się pogrupować według epok historycznych, których pamięć zaświadcza. Nieraz jednak nie sposób przypisać symbolu do jednej epoki, a nieraz sami zmieniający symboliczną warstwę substancji miejskiej kształtują ją tak, jak to było dawniej, bez precyzyjnego odniesienia się do konkretnego okresu.

Analizowane zmiany odnoszą się nie tylko do upamiętniania epizodów z historii najnowszej. Na Bródnie myśli się dziś o symbolicznej rekonstrukcji tamtejszego grodziska prehistorycznego. Oczywiście byłaby to rekonstrukcja jedynie w sensie umownym. Grodzisko stanowiłoby raczej inspirację dla współczesnego projektu ośrodka rozrywkowego. Nawiązanie do historii miałoby uatrakcyjnić projekt oraz podkreślać specyfikę dzielnicy, która też chciałaby mieć coś historycznego.

Podobnie podkreślanie specyfiki i walorów dzielnicy służyło działaniu odnoszące się do XVII w., jakim było zbudowanie w Wilanowie pomnika Sobieskiego i Marysieńki. Budowa i pomnik wręcz miały zapewne integrować miejscową społeczność. W każdym razie projekt realizowano w ścisłym kontakcie z mieszkańcami. Pod ich wpływem Marysieńkę zrobiono nawet troszkę bardziej *sexy*. Pomnik zawiera przesłanie na dziś: pokazuje miłującą się rodzinę, służy obrońcy chrześcijaństwa. Przesłania lokalne, moralne i religijne nie wyczerpują wszakże

jego treści. Pomnik służy przecież także sukces polskiego oręża. W pierwotnym projekcie elementem założenia miała być gigantyczna buława, z której dawałoby się popatrzeć na Pałac Kultury z góry, a więc pomnik miał być też nośnikiem przesłania antykomunistycznego. Ze względu na zabytkowy charakter pobliskiego pałacu wilanowskiego buławy jednak dotychczas nie zbudowano – ale, tak czy inaczej, pomnik służy Polskę mocną chrześcijaństwem i siłą rodziny, przeciwstawiającą się obcym nurtom.

Dłuższego okresu z historii staropolskiej (1573–1795) dotyczy pomnik wolnych elekcji na Woli – zbudowany w miejscu, gdzie znajdowało się pole elekcyjne. Podobnie, jak w wypadku pomnika Sobieskiego, dzielnica przypominała nim, że też posiada własne pamiątki – czyli podkreśliła własną specyfikę. Ma teraz coś, czego inni z pewnością nie mają – a co, na dodatek, nie jest związane z PRL-owskim określeniem „czerwona Wola”. W kategoriach praktycznych można teraz oglądać coś ciekawego również na Woli.

Stawiając pomnik, dzielnica jednocześnie zaakcentowała związek historii własnej z narodową. Narodową własnymi siłami wyniosła zresztą na piedestał – bo wiem pomnik służy system elekcyjny jako wczesny przejaw demokracji w Europie. Tego, że bywał on źródłem słabości i, być może, klęski państwa w 1795 r., nie wspomina się. Nie przypomina się też, że system elekcyjny był ukoronowaniem układu, w którym szlachta była silna, podczas gdy król słaby – co przekreśliło możliwość ukształtowania się monarchii absolutnej i przyczyniło się do skierowania Polski na wschodnioeuropejską drogę rozwoju, która niestety nie prowadziła w pobliże najbardziej rozwiniętych państw europejskich.

Podobnie jak pomnik Sobieskiego, tak i pomnik elekcji jest politycznie bardzo poprawny. Dwóch przedstawionych na przyklejonej doń tablicy szlachciców ścisła sobie ręce (znak zgody narodowej?) na tle postaci prymasa. Korona, wieńcząca pomnik, jest oczywiście zamknięta i z krzyżem.

Analogiczne zjawiska, podświadomie socjotechniczne, mogą się przejawiać również w działaniach prowadzonych wokół symboli upamiętniających zjawiska o mniejszej wadze historycznej. Przypomnienie sobie przez warszawski Targówek o stojącej od 300 lat na Bródnie kolumnie, która upamiętniała ofiary epidemii z początku XVIII w., trudno tłumaczyć ożywieniem pamięci o ludziach wówczas zmarłych. Trudno tłumaczyć je także chęcią zaznaczenia miejsca już dziś nieistniejącego cmentarza. Dzielnica przeprowadziła renowację kolumny, jej władze asystowały przy ceremonii powtórnego odsłonięcia, poczty szkolne pochyliły sztandary, miejscowy proboszcz poświęcił zabytek... – a wszystko w gruncie rzeczy po to, by lokalna społeczność miała jeszcze jeden ślad swojej przeszłości, także by przestała być jedynie zbiorem pokomunistycznych blokowisk.

Ważnym, w jakimś sensie odnoszącym się do XVIII w., działaniem w zakresie substancji miejskiej, było odtworzenie jednej ze ścian placu Teatralnego. Za PRL nie odbudowano jej ze zniszczeń wojennych. Jest tym ważniejsza, że jej fragment stanowi dawny ratusz. Bardziej niż z myślą o XVIII w., kiedy te domy powstały, odbudowano ją chyba jednak w intencji odtworzenia stanu przedwojennego.

Schyłku XVIII w. sięga też realizowana obecnie idea budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Jest to realizacja projektu, podjętego celem wyrażenia Bogu wdzięczności za Konstytucję 3 maja. Wymowa obecnie przedsięwziętych działań nie odnosi się specyficznie do czasu Sejmu Wielkiego. Jest znacznie szersza – o czym niżej. Również schyłku XVIII w. sięga jeszcze niezrealizowany, ale zaawansowany pomysł postawienia pomnika Kościuszcze.

Ciekawe, że nawet sprawy odzwierciedlenia w symbolice miejskiej stosunkowo odległej epoki, jaką jest XVIII w., mogły wzbudzać emocje. Spierano się np. o to, gdzie pochować sprowadzone z Wołczyna do Polski doczesne szczątki Stanisława Augusta. Ten spór był pochodną sporu o ocenę ostatniego króla. Ostatecznie królewskie szczątki czy raczej szczątki szczątków pochowano w katedrze św. Jana w 1995 r.

W odniesieniu do XIX w. zaakcentowano niektóre wydarzenia związane z powstaniem narodowymi. Pomyślano np. o uporządkowaniu miejsca bitwy o Olszynkę Grochowską. W 1998 r., w tamtejszą mogiłę powstańczą wmurowano Akt Ocalenia Olszynki oraz, co charakterystyczne, ziemię z pól bitewnych, gdzie ginęli Polacy. W ten sposób miejscowe środowisko podkreśliło wpisanie swojej okolicy w długi ciąg walk patriotycznych, w sumie w długi ciąg narodowej historii. Podobnie w śródmieściu zadbano o Krzyż Traugutta, czyli o krzyż wzniesiony w miejscu śmierci dyktatora Powstania Styczniowego. Zwraca wszakże uwagę, że działań upamiętniających powstania narodowe było stosunkowo mało.

Ważnym działaniem odnoszącym się do epoki powstań i, w jakimś sensie, symbolicznie ją zamykającym, było wciągnięcie rzeźby Apolla jadącego rydwaniem na fasadę Teatru Wielkiego (2002). Gdy Antonio Corazzi budował ten gmach w latach 1825–1833, przewidział tam ową rzeźbę. Po Powstaniu Listopadowym władze carskie nie zgodziły się jednak na jej umieszczenie i do teraz jej nie było. Co istotne, podniesioną rzeźbę odsłaniał 3 maja prezydent Kwaśniewski.

Ciekawe, że niektóre działania upamiętniające XIX w. stały się, podobnie jak w wypadku odniesień do XVIII w., przedmiotem polemik. Na forum rady dzielnicy Żoliborz pojawiły się wątpliwości, czy konserwować podziemia Cytadeli. Mogłyby one stać się nawet atrakcją turystyczną – ale Cytadela została zbudowana przez Mikołaja I, by pokarać miasto po Powstaniu Listopadowym. Taka postawa radnych nie dziwi więc, nawet jeśli ewentualnie śmieszny. Zaskakuje natomiast, że sama Cytadela nie zaistniała w tradycji miasta jako symbol walki narodu polskiego i narodowych nieszczęść – choć przecież przez tamtejsze więzienie i tamtejsze kazamaty przeszedł niejeden polski patriota, a niejeden znalazł tam śmierć. Brama Straceń jest dziś zadbaną – ale już mieszcząca się o kilkadziesiąt metrów dalej oszklona gabłota, gdzie złożono resztki szubienicy, ma wybitą szybę, podczas gdy wokół pojawiło się wiele graffiti. Prawdopodobnie zawłaszczenie tego symbolu przez komunistów w propagowanej przez nich wizji historii zmniejszyło wymowę obiektu, na którą byłoby dziś zapotrzebowanie.

Do XIX w. nawiązało obecnie niejedno przedsiębiorstwo w swoich działaniach, odnoszących się do substancji miejskiej. Bank Handlowy (dziś Citibank Handlowy) odrestaurował grobowiec swego założyciela (1870) Leopolda Kronenberga na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym. Filtry warszawskie zdecydowały się zadbać o grób Sokratesa Starynkiewicza, inżyniera, rosyjskiego generała, prezydenta Warszawy, który uruchomił pierwszą, do dziś funkcjonującą stację filtrów (1886). Zmarł on w 1902 r. i został pochowany na cmentarzu Prawosławnym. Inne instytucje zwróciły uwagę na niektóre zabytki budownictwa przemysłowego z XIX lub z początku XX w. Dawna papiernia w Konstancinie-Jeziornie, tj. w miasteczku położonym tuż za administracyjną granicą Warszawy od strony południowej, posłużyła jako siedziba nowego centrum handlowego. W dawnej, budowanej od 1905 r. elektrowni tramwajów warszawskich powstaje obecnie (pisane w maju 2004 r.) Muzeum Powstania Warszawskiego. Od kilku lat trwają dyskusje w kwestii wykorzystania dawnej elektrowni miejskiej na Powiślu, zbudowanej w 1904 r. Niestety, nie udaje się znaleźć zastosowania dla ciekawych przykładów architektury przemysłowej, jakimi są zbiorniki gazu w dawnej gazowni (1888 r.). Wobec przeniesienia zbiorów bibliotecznych do nowej siedziby, stary budynek Biblioteki Uniwersyteckiej z 1894 r. znalazł nowe zastosowanie w ramach uczelni; jest obecnie przebudowywany na pomieszczenia dydaktyczne. Niestety następuje to ze stratą dla zabytkowej wartości wnętrza²⁹.

Okres odzyskiwania niepodległości oraz wojny 1920 r. znalazł odbicie w formie wzniesienia pomnika Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej. Także we wmurowaniu na jednym z gmachów Uniwersytetu Warszawskiego tablicy, zaświadczonej o działaniach Legii Akademickiej oraz w ustawieniu historycznej armaty za Pałacem Kazimierzowskim – w miejscu, gdzie stała bateria artylerii, kiedy bolszewicy zagrażali Warszawie. Jednej z ulic nadano nazwę Bitwy Warszawskiej. Nie najmniej ważne, a odnoszące się tyleż do odzyskania i utrzymania niepodległości, ile do całego okresu międzywojennego, są dwa pomniki Piłsudskiego, pomnik Witosa (ten odsłonięto już w 1985 r.), oraz nazwanie głównego skrzyżowania imieniem Dmowskiego, jednej z ulic zaś imieniem Witosa i centralnego placu imieniem Piłsudskiego³⁰.

Odnoszenie się do kwestii odzyskania niepodległości mogło mieć też charakter negatywny w działaniach prowadzonych wobec substancji miejskiej. Większość prac zamazujących obraz Warszawy jako miasta rosyjskiego – z rozebraniem dominującej cerkwi na czele – została dokonana już w okresie międzywojennym. Teraz może co najwyżej wchodzić w grę opór przeciw konserwacji jakichś zabytków, jak np. w wypadku wspomnianej wyżej sprawy podziemi

²⁹ Dziś budynek starej biblioteki (stary BUW) ma już nowe wnętrze i funkcjonuje już w nowej roli (przypis z 2007 r.).

³⁰ Od momentu pisania tych słów wybudowano nadto pomniki Romana Dmowskiego oraz ks. Ignacego Jana Skorupki (przypis z 2007 r.).

Cytadeli. Może też wchodzić w grę dyskusja, czy honorować jakiś epizod lub postać z czasów rosyjskich. Niedawno taka dyskusja miała miejsce na Uniwersytecie Warszawskim w kwestii upamiętnienia tablicą rosyjskiego przyrodnika, odkrywcy metody zwanej chromatografią, profesora Michaiła S. Cwieta, który pracował w Warszawie w latach 1901–1908. Inicjatywa wyszła ze strony międzynarodowych środowisk naukowych. Nikt w Polsce nie zachował prof. Cwieta w złej pamięci. Powstał jednak problem, czy Uniwersytet Warszawski ma go czcić, skoro nie mieści się on w tradycji, do której się poczuwamy. Znalezione wyjście genialne: na odsłoniętej w 1994 r. tablicy, którą wmurowano w budynek Szkoły Głównej, napisano, że prof. Cwiet odkrył chromatografię „w tych murach” (a nie na tej uczelni!).

* * *

Nawiązania do okresu międzywojennego to przede wszystkim dokończenie odbudowy miasta w formie przedwojennej, zwłaszcza w tak znaczących miejscach jak plac Teatralny. Odtworzono tam całą wspomnianą już ścianę placu wraz z fasadą dawnego ratusza (pałac Jabłonowskich z XVIII w.) oraz z kościołem św. Andrzeja z XVIII w. (zniszczonym w 1944 r., prowizorycznie odbudowanym, rozebrany w 1954 r., a obecnie, po ponownej odbudowie, funkcjonującym jako Kościół Środowisk Twórczych pod wezwaniem św. Brata Alberta i św. Andrzeja Apostoła).

Do mniej lub bardziej dokładnego odtworzenia stanu przedwojennego dąży się obecnie także w działaniach rewaloryzacyjnych prowadzonych na niektórych ulicach (np. na Pradze) lub przy odnawianiu zwłaszcza fasad niektórych domów. Nieustannie wraca idea przywrócenia ul. Próżnej przedwojennego wyglądu ulicy żydowskiej czy odbudowania (praktycznie zbudowania na nowo) synagogi na Pradze.

Nawiązywanie do stanu przedwojennego wyraża się również w powrocie do wielu dawnych nazw ulic. Także w przywróceniu niektórych usuniętych pomników, jak np. pomnika Peowiaka na pl. Małachowskiego. Jedyną racją dla ponownego wykonania i postawienia tego pomnika była chyba właśnie chęć powrotu do dawnego stanu – bowiem ilu warszawiaków mogło go jeszcze pamiętać, a ilu w ogóle wie, czym była POW?

Do przedwojennych rzeźb lub projektów rzeźb sięgnięto w przypadku budowy niektórych nowych pomników (Piłsudskiego przy Belwederze oraz Słowackiego na pl. Bankowym). Do stanu przedwojennego powrócono również poprzez przywrócenie tablic upamiętniających miejsca bitew i cierpień, jakie za czasów stalinowskich zdjęto z Grobu Nieznanego Żołnierza. Przywrócono też niektóre inne symbole – jak np. wspomnianą armatę za Pałacem Kazimierzowskim na Uniwersytecie Warszawskim.

Dążenie do odtworzenia stanu przedwojennego objęło nawet relatywnie drobne elementy symboliki miasta – jak np. przywrócenie dawnego napisu na kamieniu pamiątkowym położonym przy Wisłostradzie blisko parku Traugutta. Współcześnie żyjące pokolenia przez lata mogły przeczytać wyrytą na nim znaną sentencję: „Takie Rzeczypospolite będą, jakie jej młodzieży chowanie”. Pod

spodem napisano: „Ku uczczeniu pracy nauczycieli – Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy”. Napis wyryto w 1956 r. Mało kto najpewniej zwracał uwagę na ten kamień. W listopadzie 1998 r. kamień odwrócono i wypisano na nim słowa Józefa Piłsudskiego: „Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, potężniejszym i silniejszym. Oto wasze zadanie. Józef Piłsudski”. Pod spodem pojawiły się zaś słowa: „Ku uczczeniu pracy nauczycielstwa stolicy w 20. rocznicę odzyskania niepodległości. Zarząd Miejski, 1938 rok”. Zamiana była przywróceniem pierwotnego stanu rzeczy. Została dokonana na wniosek Związku Organizacji Piłsudczykowski i Niepodległościowych oraz Kręgu Pamięci Narodowej. Było znaczące, że pamiętano nawet o tak w gruncie rzeczy drugorzędym kamieniu.

Kultywowanie pamięci okresu międzywojennego nieraz wyraża się w posunięciach lokalnych, upamiętniających miejsca i wydarzenia nawet relatywnie drobne. Przykładem jest umieszczenie na domu przy ul. Mazowieckiej 12 tablicy przypominającej, że właśnie tam w latach 1915–1939 mieściła się „znana księgarnia zasłużonego dla kultury polskiej Jakuba Mortkowicza, wydawcy dzieł m.in. Stefana Żeromskiego, Marii Dąbrowskiej”. Tablicę odsłonięto w stulecie powstania tego wydawnictwa (2004).

Wypowiedzi o okresie międzywojennym to także odrzucenie niektórych form upamiętnienia działaczy komunistycznych bądź innych postaci cenionych przez komunistów. Wyraziło się to zwłaszcza we wspomnianej już zmianie nazw wielu ulic. Także w pozostawieniu na zniszczenie np. grobu komunistycznych bohaterów: Kniewskiego, Hibnera i Rutkowskiego rozstrzelanych w 1925 r. za dokonanie zamachu na agenta policji. Grób ten mieści się w fosie warszawskiej Cytadeli. Za czasów PRL był nadzwyczajnie zadbane, podczas gdy dziś jest zupełnie zaniedbany.

Niektóre pomysły powrotu do symboliki przedwojennej wywoływały dyskusje – jak np. kwestia powrotu Uniwersytetu Warszawskiego do imienia Józefa Piłsudskiego. Tego pomysłu nie zrealizowano – co nie znaczy, że dyskusja wokół niego jeszcze kiedyś nie powróci. W niektórych sprawach można też odnotować odejście od tradycji okresu międzywojennego i wręcz od tradycji Piłsudskiego – jak w wypadku przeniesienia siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej z Belwederu do pałacu Radziwiłłów (Namiestnikowskiego). Inna sprawa, że w obu tych pałacach funkcjonowało w dziejach tyłu dygnitarzy niekoniecznie miłych sercom Polaków, a skądinąd prezydent Mościcki też nie urzędował w Belwederze, że nie jest to może zmiana wyraźnie niszcząca tradycję. Związek Belwederu z Piłsudskim został zresztą zaakcentowany przez urządzenie tam wystawy poświęconej Marszałkowi oraz ustawienie jego pomnika w bezpośredniej bliskości.

* * *

W nowo tworzonej bądź unaczęśnianej symbolice miejskiej znalazły się bardzo liczne nawiązania do okresu II wojny światowej. Wyraziły się w nadaniu wielu ulicom nazw związanych z wojną i jej bohaterami. Również w działaniach, które obecnie zdają się zmierzać do szczęśliwego finału, stworzenia wspomniane-

go już Muzeum Powstania Warszawskiego³¹. Także w umieszczeniu nowych tablic, mówiących o bitwach i miejscach kaźni czasu wojny, na kolumnach Grobu Nieznanego Żołnierza oraz w budowie nowych pomników. Niektóre z nich stały się bardzo znane tym bardziej, że mieszkańcy Warszawy od dawna ich pragnęli. O niektóre wręcz toczono wieloletnie, jawne lub (i) podskórne spory z władzami komunistycznymi. Pomnik Powstania Warszawskiego, którego budowa stanowiła całą epopeę z uwagi na opór władz, ostatecznie powstał u schyłku komunizmu – choć odsłonięto go 1 sierpnia 1989 r., czyli już po wyborach czerwcowych. Po tej dacie powstały natomiast m.in. pomniki ofiar Katynia, Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, Państwa Podziemnego i Monte Cassino. Ten ostatni wyrzeźbiono z włoskiego marmuru i zlokalizowano przy ulicy, która z Nowotki zmieniła nazwę na Andersa. Wzniesiono także pomnik Polaków zamordowanych na Wołyniu. Ulokowano go, co charakterystyczne, przy arterii nazwanej Trasą Armii Krajowej³².

Różne środowiska mogły czcić zbudowanymi przez siebie pomnikami nawet te same wydarzenia. Przykładem pomnik poświęcony pamięci martyrologii Polaków na Wschodzie, zbudowany przy Podwalu niezależnie od pomnika Katynia na cmentarzu komunalnym oraz pomnika Poległym i Pomordowanym na Wschodzie przy ul. Muranowskiej. Na górze tego niewielkiego pomniczka, stylizowanymi literami wypisano nazwę symbol „Katyń”, a poniżej zamieszczono tekst:

Pamięci oficerów
Wojska Polskiego
zamordowanych przez komunistyczny
totalitaryzm sowiecki
na całym obszarze
Imperium Zła
po 17 września 1939
Komitet Katyński
płk Ryszard Kukliński
Polonia z Chicago
Warszawa, maj 1998

Jeszcze niżej napisano, że głaz służący za pomnik to „Kamień z pól Ojców naszych”.

W wielu miejscach pojawiły się tablice pamiątkowe różnych osób i wydarzeń z okresu wojny. Niektóre mniejsze społeczności, jak np. spółdzielnie mieszkaniowe, tablicami bądź kamieniami pamiątkowymi uczciły swoich zmarłych. Na terenie niedużej spółdzielni mieszkaniowej Fenix z okazji jej jubileuszu pojawił się np. kamień z napisem:

³¹ Obecnie, jak wiadomo, Muzeum Powstania Warszawskiego jak najbardziej już funkcjonuje (przypis z 2007 r.).

³² Od momentu napisania tych słów wybudowano kolejne pomniki, jak Stefana Grotarowickiego oraz Jana Nowaka-Jeziorańskiego (przypis z 2007 r.).

W holdzie
Założycielom
oraz członkom
Spółdzielni
Fenix
którzy walczyli
cierpieli i ginęli
za Polskę
Mieszkańcy
1913–2003

Pewne dzielnice bądź osiedla zaznaczyły walki toczone na ich terenie podczas Powstania Warszawskiego. Niektóre środowiska kombatanckie pomnikami i tablicami uczciły bliskich zmarłych. Czasem są to zupełnie małe pomniki i małe tablice – jak np. zbudowany w formie kapliczki pomnik informujący, że przy obecnej al. „Solidarności” podczas Powstania Warszawskiego mieściła się Reduta Matki Boskiej. Innym przykładem może być kamień położony ku pamięci żołnierzy AK-owskiego batalionu „Gozdawa”. Wypisano na nim tekst, spisany przez por. Andrzeja Sieczkowskiego we wrześniu 1944 r.:

Gdy wszystko wokół pęka, kruszy się i wali
Gdy wróg na Nowym Mieście, Rybakach, w Katedrze
Niezlomna pod ulewą ognia, gruzów, stali
Dumna, że ani krokiem wróg się tu nie wedrze
Żywym głazem oplótszy próg Starej Warszawy
Trzydzieści dwa dni walczy Reduta Gozdawy

Jeszcze innymi przykładami najpewniej oddolnych działań upamiętniających ofiarę towarzyszy broni mogą służyć pomnik I Dywizji Pancerniej, czyli żołnierzy gen. Stanisława Maczka lub (i) nieduży kamień, z napisem głoszącym, że „Tu 15 sierpnia 1944 r., niosąc pomoc powstańczej Warszawie zginęła śmiercią lotnika cała załoga Liberatora EW 264 ze 178. Dywizjonu Bombowego Brytyjskich Sił Powietrznych RAF” (poniżej na tablicy wymieniono nazwiska lotników).

Zaszele w kraju zmiany znalazły odbicie również na warszawskich cmentarzach. Do miasta wróciły doczesne szczątki wielu wybitnych Polaków, poległych bądź zmarłych daleko od kraju. Będący przedtem ziemnym kopczykiem grób marszałka Śmigłego-Rydza zmienił się w okazały grób kamienny, często pokryty kwiatami. Na niejednym rodzinnym pomniku nagrobnym dopisano krewnych zamordowanych w Katyniu. Sanktuarium Poległych na Wschodzie, utworzone u schyłku komunizmu przez ks. Stefana Niedzielaka przy kościele św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim, jest utrzymywane i zadbane. Sam Książdz, który jako zamordowany w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach, bywa nazywany „ostatnią ofiarą Katynia”, ma zwracający uwagę grób w bezpośredniej bliskości swojego kościoła.

Niektóre tablice poświęcone komunistycznym bohaterom czasu wojny zostały zdjęte (np. tablica Jana Krasickiego i Hanny Szapiro-Sawickiej na Uniwersytecie Warszawskim). Niektóre pomniki komunistyczne zostały zdemontowane (jak

np. pomnik Marcelego Nowotki, który nawiasem mówiąc, zginął akurat nie z ręki hitlerowców, lecz z ręki własnych towarzyszy).

Niektóre z działań mających eliminować pamięć komunistycznych bohaterów czasu wojny wywołały dyskusje i spory. Przykładem spór o to, czy jeden z mostów ma nadal nazywać się mostem Berlinga. Warto jednak zaznaczyć, że nie nastąpiło masowe likwidowanie komunistycznych pomników poświęconych bohaterom czasów wojny – nawet tych, których Warszawa nigdy nie polubiła. Stoi pomnik partyzantów przed gmachem byłego Domu Partii, pomnik Kościuszkowców czy pomnik Berlinga. Przetrwiał też pomnik Braterstwa Broni z 1945 r. na Pradze, przedstawiający żołnierzy polskich i radzieckich, dosyć powszechnie uważany za pomnik żołnierzy radzieckich. Podczas gdy w wielu miastach Polski rozebrano swego czasu obowiązkowo wznoszone pomniki wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ten stoi bez większych kłopotów. Jak był, tak jest nadal zwyczajowo nazywany pomnikiem „czterech smutnych” lub „czterech śpiących”. Nie świadczy to o wielkiej dlań estymie – ale nie jest też postponowaniem. Szczęśliwie nie odnotowuje się negatywnych zachowań na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, będącym miejscem spoczynku ponad 20 tysięcy żołnierzy poległych w walkach o Warszawę.

Okresu wojny dotyczą także działania mające na celu upamiętnienie losu Żydów. Jeszcze pod koniec komunizmu zbudowano Trakt Pamięci, Męczeństwa i Walki Żydów, zaczynający się przy dawniej już stojącym pomniku Bohaterów Getta (1948), a kończący się pomnikiem w formie muru okalającego fragment Umschlagplatzu, czyli miejsca, gdzie wywożonych na śmierć ładowano do wagonów. Szlak pomiędzy jednym a drugim pomnikiem zaznaczony jest symbolicznymi kamieniami. Spór wywołała kwestia, czy Umschlagplatz, który był przecież nieporównanie szerszy niż objęty pomnikiem symboliczny fragment, wolno zbudować. Przy pomniku Bohaterów Getta wyodrębniono skwer Willego Brandta, gdzie umieszczono tablicę przedstawiającą moment, gdy kanclerz ukląkł w hołdzie dla pomordowanych Żydów – które to wydarzenie było praktycznie przemilczane przez propagandę komunistyczną. Planuje się budowę w mieście pomnika Janusza Korczaka (dotychczas istnieje jedynie jego pomnik na cmentarzu Żydowskim)³³.

Upamiętnienie zamordowanych Żydów będzie jednym z zadań Muzeum Historii Żydów projektowanego na terenie dawnego getta – aczkolwiek nie tylko temu fragmentowi dziejów społeczności żydowskiej ma być ono poświęcone. Dla uszanowania miejsca dawnej głównej synagogi warszawskiej zburzonej przez hitlerowców, w zbudowanym tam wieżowcu pewne sale przeznaczono na galerię wystawienniczą dla sąsiadującego Żydowskiego Instytutu Historycznego. W pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, nie odnoszącym się zresztą specyficznie do dziejów ludności warszawskiej, uwzględniono symbol grupy żydowskiej – podobnie zresztą jak symbole grup muzułmańskiej i tatarskiej.

³³ Pomnik został już zbudowany (przypis z 2007 r.).

W odniesieniu do okresu wojny ciekawy jest uparcie trwający kult fragmentu martyrologii, który nie znajduje potwierdzenia w materiale historycznym. Uparcie wraca mianowicie wersja, jakoby w tunelu pod torami Dworca Zachodniego hitlerowcy zorganizowali komorę gazową, gdzie zabili wielu ludzi. Badania historyczne tego nie potwierdzają. Część mieszkańców stolicy nie przyjmuje jednak do wiadomości ich negatywnego wyniku. Za ofiary odprowadzane są nabożeństwa, a na miejscu składa się kwiaty i zapala znicze. Zjawisko jest ciekawe, gdyż zdawałoby się, że w Warszawie jest tak dużo oczywistych i potwierdzonych miejsc cierpień, że całkowicie wystarczyłoby ich dla oddawania hołdu ofiarom wojny. Wszystko wskazuje na to, że część mieszkańców potrzebuje jednak rozszerzenia listy miejsc naznaczonych martyrologią. Może w świetle doświadczeń z czasu komunizmu podejrzewa, że część martyrologii jest wciąż niedoceniana bądź wręcz przemilczana? Może w sygnalizowanej postawie znajduje odbicie nieraz występujące w Polsce traktowanie martyrologii jako znaku tożsamości grupowej? Może swoiste współzawodnictwo w cierpieniu z innymi? Może ma miejsce identyfikacja z poległymi na tle swego własnego, nieraz ciężkiego losu?

Stosunek do okresu komunistycznego wyraził się w różnorodnych operacjach odnoszących się do substancji miejskiej. Znalazł wyraz w masowej zmianie nazw ulic, także we wspomnianej wyżej destrukcji niektórych pomników. Charakterystyczne było zwłaszcza zniszczenie najbardziej symbolicznego z nich – pomnika Feliksa Dzierżyńskiego. Został on zastąpiony – co znaczące – pomnikiem Juliusza Słowackiego. Charakterystyczne było też rozebranie pomnika Poległym w Służbie i Obronie Polski Ludowej. Ponieważ w trakcie projektowania i budowy był on nazywany pomnikiem Poległych w Walce o Utrwalenie Władzy Ludowej, potocznie nazywano go pomnikiem Utrwalacza. Został on odsłonięty w 1985 r., wyraźnie dla przeciwstawienia się wizji historycznej, jaką reprezentowała i rozpowszechniała „Solidarność” – wówczas już rozbita lub sprowadzona do podziemia. Był to pomnik zbudowany przez zwycięzców dla zaznaczenia zwycięstwa. Po upadku komunizmu został też potraktowany adekwatnie do swego przesłania.

Oczywiście zniknęły niezliczone pomniczki Lenina w różnych instytucjach. Zlikwidowano Muzeum Lenina oraz Muzeum Ruchu Rewolucyjnego – w ich pomieszczeniach lokując, co charakterystyczne, Muzeum Niepodległości oraz Kolekcję im. Jana Pawła II (czyli zbiory sztuki zgromadzone przez Zbigniewa i Janinę Porczyńskich, a ofiarowane Kościołowi katolickiemu w Polsce i funkcjonujące pod patronatem Prymasa Polski).

W odniesieniu do budynków wielkie namietności wzbudzał symbol stalinizmu w Polsce i w Warszawie, jakim jest Pałac Kultury i Nauki, oddany do użytku w 1955 r. i początkowo noszący imię Stalina. Ponieważ zniszczenie go byłoby bardzo trudne i mało praktyczne, w każdym konkursie urbanistycznym wraca myśl o „utopieniu” go wśród innych wysokich budynków. Niezależnie od wspomnianej już wyżej, samoistnej zmiany jego symboliki dokonującej się siłą biegnącej historii podjęto także świadome działania w tym kierunku. Zaczęły się one jeszcze za

komunizmu, gdy zbudowano wschodnią ścianę ul. Marszałkowskiej. Galerie handlowe, znane jako Domy Centrum, miały przeciwważyć Pałac nowoczesnością. W planach ta ściana ulicy nieprzypadkowo miała być zresztą wyższa (Gomułka nie pozwolił!).

Z czasem napis z imieniem Stalina na Pałacu zasłonięto neonem „Pałac Kultury i Nauki” (zupełnie jak gdyby ktoś mógł się pomylić!). Obecnie pod szczytem Pałacu umieszczono ogromny zegar – co ma zapewne wywoływać skojarzenia z Big Benem. W pałacowych podziemiach umieszczono muzeum komunizmu o charakterystycznej nazwie SocLand.

W Pałacu odbyły się znaczące imprezy antykomunistyczne w 50. rocznicę śmierci Stalina. Tu zlokalizowano wystawę „Koniec Jałty”, otwartą w przeddzień przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (2004). Ciekawe, że przedstawiciele zarządu Pałacu zawsze uczestniczą w inauguracji takich imprez, podkreślając zmianę czasów i krytykując okres, jaki PKiN symbolizuje. Podczas inauguracji wystawy „Koniec Jałty” mówca gospodarz posunął się nawet wyraźnie za daleko (powiedział, że w zestawieniu z ogromem zbrodni komunistycznych „zbrodnie hitlerowców to był w gruncie rzeczy epizod w historii”).

Na tle tych wszystkich działań ciekawy jest szlachetny zamiar zarządu Pałacu zadbania o kwaterę grobów tych rosyjskich jego budowniczych, którzy zmarli w skutku wypadków, do jakich doszło podczas budowy i którzy zostali pogrzebani na cmentarzu Prawosławnym w Warszawie.

Podobnych do PKiN namiętności zaskakująco nie wzbudza natomiast inny symbol stalinizmu w Warszawie, jakim jest Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM) i plac Konstytucji, który jest jej częścią. Warszawiaci żyli się z tym placem, udanym mimo pewnych negatywnych rozwiązań urbanistycznych i niedobrej architektury. Jedyne problem, jakim była jego nazwa, upamiętniająca konstytucję z 1952 r., rozwiązano poprzez wykorzystanie szczęśliwej okoliczności gramatycznej. Ponieważ dopełniacz liczby mnogiej słowa „konstytucja” brzmi identycznie jak dopełniacz liczby pojedynczej, uznano, że plac upamiętnia nie konstytucję z czasów stalinowskich, lecz wszystkie polskie konstytucje.

Nostalgia, jaka szeroko pojawiła się w Polsce za PRL-em, w mieście wyczuwalna jest w dbaniu czasem o drobne szczegóły substancji miejskiej z tego okresu. Gdy na miejscu kina „Moskwa”, popularnego wśród mieszkańców przez kilkadziesiąt lat, zbudowano współczesny biurowiec, zadbano, by przed nim ustawić rzeźby dwóch lwów, które zdobiły wejście do kina. Postąpiono tak, choć owe rzeźby nie miały żadnej wartości artystycznej. Skądinąd owo posunięcie było zgodne z postmodernistyczną tendencją zachowywania elementów dawnego *decorum* w życiu i w architekturze ku lepszemu samopoczuciu i zakorzenieniu mieszkańców. Ciekawe, że nie pojawiły się natomiast (jak dotychczas!) pomysły zaznaczenia pozytywnego stosunku części ludności do PRL-u w symbolice miejskiej, takie jak pomysły budowy pomnika ZMS-u w Płocku czy Edwarda Gierka we Włocławku. Nie pojawił się też pomysł przywrócenia pomnika Dzierżyńskiego, jak zdarzyło się w Moskwie. Być może przed podobnymi pomysłami, a zwłaszcza

tym ostatnim, chroni szerokie odczuwanie komunizmu jako antynarodowego importu z zagranicy, paradoksalnie niesprzeczne z nostalgią za nim.

Znaczące odbicie w symbolice miejskiej znalazły cierpienia ludzi w czasach stalinowskich. Poprzez zbudowanie pomnika Męczenników Terroru Komunistycznego w latach 1944–1956 zaznaczono miejsce skrytych pochówków tego okresu. Odsłonięto go w 1993 przed kościołem św. Katarzyny na Służewcu, blisko łąki, gdzie swego czasu potajemnie grzebano mordowanych. Na jednym z kamieni, które składają się na pomnik, wyryto słowa autorstwa niezidentyfikowanej ofiary więzienia mokotowskiego:

Przechodniu,
Pochyl czoło, wstrzymaj krok na chwilę
Tu każda grudka ziemi krwią męczeńską broczy
To jest Służewiec, to nasze Termopile
Tu leżą Ci, co chcieli bój do końca toczyć
Nie odprowadzał nas kondukt pogrzebowy
Nikt nie miał honorowej salwy ani wieńca
W mokotowskim więzieniu krótki strzał w tył głowy
A potem mały kucyk wioził nas do Służewca
... Z jej imieniem na ustach zwyciężyć lub zginąć
Szliśmy w oddziałach „Wilka” i murach Starówki
Pod Narwik, pod Tobruk, pod Monte Cassino
By w tym piachu kres znaleźć żołnierskiej wędrówki.

anonymowy więzień Mokotowa

Na gmachu stalinowskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dziś Ministerstwa Sprawiedliwości) umieszczono tablicę upamiętniającą gehennę ludzi tam męczonych. Charakterystyczne, że nie wspomniano na niej komunistów, którzy też nieraz bywali tam zamknięci i męczeni przez własnych towarzyszy (stalinowskich ubeków).

Istotne odbicie w miejskiej symbolice znalazł opór przeciw komunizmowi. Czasem są to symbole pewnych epizodów – jak np. wydarzeń 1968 r. Tablica, poświęcona ówczesnemu ruchowi studentów została wmurowana u wjazdu na Uniwersytet Warszawski. Tablica upamiętniająca ówczesne prześladowanie Żydów została umieszczona na Dworcu Gdańskim, skąd wyjeżdżała większość emigrujących.

Niektóre nowe symbole czczą „Solidarność” – poczynając od nadania jednej z głównych arterii miasta nazwy związku. Zastąpiła ona imię poprzedniego patrona ulicy – gen. Karola Świerczewskiego, którego postać była wyjątkowo popularyzowana przez komunistów (może z naiwną nadzieją na przeważenie popularności Piłsudskiego?).

Bardzo znacząca jest symbolika związana z zamęceniem ks. Jerzego Popiełuszki. Jego grób o bogatej symbolice narodowej, nadanie jednej z ulic jego imienia, jego pomnik przy tejże ulicy są wyrazami pamięci i kultu. Charakterystyczne jest także zaznaczanie tablicami miejsc odwiedzonych przez Jana Pawła II. Najciekawsze są chyba dwie tablice, umieszczone na ścianie Katedry Polowej Wojska Polskiego pod postumentem papieża. Jedna z nich głosi: „Ojciec Święty / Jan Paweł II / modlił się / w Katedrze Polowej / Wojska Polskiego / 9 czerwca 1991

roku”, a druga: „Synowi oficera / Wojska Polskiego / z okazji / Złotego Jubileuszu / święceń kapłańskich / Wojsko Polskie / A.D. 1996”.

Nadanie imienia Papieża ulicy noszącej wpieryw imię bohatera komunistycznego czy nadanie innej ulicy imienia kardynała Wyszyńskiego również miały aspekt upamiętniania oporu przeciw komunizmowi – nawet jeśli było też wyrazem myślenia religijnego. Może ta druga okoliczność przyczyniła się do rozgrzania się swego czasu dyskusji nad nadaniem jednej ze wspomnianych ulic imienia ks. Popiełuszki – choć jeszcze bardziej prawdopodobne jest to, iż liczni okoliczni mieszkańcy po prostu nie chcieli zmiany nazwy, która istniała od czasu powstania ulicy, a która akurat nikomu nie wadziła (ulica nazywała się Stołeczna).

W najbliższym czasie (pisane w kwietniu 2004 r.) pojawi się jeszcze jedno miejsce upamiętniające działania przeciw komunizmowi, a mianowicie grób płk. Kuklińskiego. Pułkownik zmarł na Florydzie 11 lutego 2004 r. Urna z jego prochami przyleciała do Polski i ma zostać złożona w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym (dawnym wojskowym). W ten sposób długo toczący się w kraju spór o pułkownika zakończy się wprowadzeniem go do panteonu narodowego³⁴.

Szczęśliwie na tle złych opinii o komunizmie nie nastąpiły dewastacje cmentarzy. Nie pojawiały się sygnały o bezczeszczeniu grobów przywódców komunistycznych, choć np. groby Bieruta i Gomułki zwracają uwagę. Jedyne, co można było zaobserwować na cmentarzach, to likwidacja bądź złośliwe zasmarowywanie liter skrótów „tow” umieszczonych na tablicach nagrobnych w wypadku zmarłych, którzy kiedyś musieli być silnie związani z PZPR.

Oczywiście zmieniła się intensywność składania kwiatów na szczególnie znanych grobach oraz co innego upamiętnia się uroczystościami, organizowanymi na cmentarzach w rocznice poszczególnych wydarzeń.

Z innej, choć bliskiej kategorii spraw, warto zaznaczyć, że na Uniwersytecie Warszawskim nie zdjęto portretów rektorów, którzy pełnili swą funkcję w czasach komunistycznych. Byli to: Jan Wasilkowski (1949–1951), Stanisław Turcki (1952–1969) oraz Zygmunt Rybicki (1969–1980). Trzeci z wymienionych wzbudzał szczególną niechęć jako prorektor o złej sławie w 1968 r., potem jako rektor, który przemeblowywał uniwersytet w duchu „marcowym”, a w końcu został usunięty na fali przemian 1980 r. Negatywne uczucia doń są jeszcze dziś wyczuwalne w starszym pokoleniu, więc mogły się łatwo skupić na jego portrecie. Tak się jednak nie stało. Z drugiej strony w galerii portretów rektorów zawisł portret rektora Henryka Samsonowicza, który został wybrany jako przeciwwaga rektora Rybickiego, a którego władze usunęły w 1982 r. Wisiał portret rektora Grzegorza Białkowskiego (1985–1989), który sympatyzował z opozycją, oraz portret Andrzeja Kajetana Wróblewskiego (1989–1993), który podjął trud przekształcenia uczelni po upadku komunizmu. Najbardziej jednak charakterystyczne jest to, że wśród portretów umieszczono portret prof. Klemensa

³⁴ Pułkownik został pogrzebany w Alei Zasłużonych na Powązkach. Nadto na Starym Mieście utworzono poświęconą mu izbę pamięci (przypis z 2007 r.).

Szaniawskiego, który został wybrany rektorem w 1984 r., ale władze nie zgodziły się na objęcie przezeń funkcji. Ponieważ nie objął jej, więc jako jedyny został sportretowany nie w todze, lecz w garniturze. Zamiast słów „Rector Magnificus”, pod jego portretem napisano „Rector Electus”.

* * *

Obok działań w zakresie symboliki związanej wyraźnie z poszczególnymi okresami historycznymi, można wskazać działania mające charakter szerszych wypowiedzi o historii Polski³⁵. Zaakcentowane jeszcze za komunizmu dbanie o cmentarze, *nota bene* nie tylko cmentarze katolickie, jest wypowiedzią szerszą niż o jakimś specyficznym fragmencie czy epizodzie z historii Polski. Muzeum Historii Żydów ma być poświęcone nie „tylko” holokaustowi, ale też wielowiekowej obecności tej grupy etnicznej w Polsce. Pierwsza z wielu dat wyrytych na cokole nowego pomnika Jazdy Polskiej to rok 972, czyli rok bitwy pod Cedynią. Wspomniany już Krzyż Traugutta też stał się okazją do wypowiedzi szerszej niż „tylko” o Powstaniu Styczniowym. Po upadku komunizmu umieszczono na nim tabliczki zaświadczające, że do konserwacji symbolu przyczynił się m.in. Komitet Katyński, oraz że staraniem „młodocianych więźniów politycznych z lat 1944–1956” ponownie zawieszono na krzyżu emblemat Krzyża Niepodległości „nadany przez Prezydenta II RP Ignacego Mościckiego uczestnikom Powstania Styczniowego”. Zarysowano w ten sposób ciągłość martyrologiczno-niepodległościowej tradycji narodu. Taka sama była wymowa wspomnianego wyżej wmurowania w mogiłę powstańcą w Olszynie urny z ziemią z pól bitewnych, gdzie ginęli Polacy.

Wypowiedzią znacznie szerszą niż o jednym okresie historycznym jest głaz poświęcony pamięci Sybiraków, przy rondzie ich imienia, ustawiony staraniem Związku Sybiraków w 2004 r. Napisano tam: „Pamięci Polaków zesłanych na Syberię w XIX i XX stuleciu, którym nie było dane powrócić do Ojczyzny”.

Przywrócenie swego czasu zdjętych i założenie nowych tablic upamiętniających miejsca bitew i cierpień na Grobie Nieznanego Żołnierza, zmienia zarysowaną tam za PRL wykładnię całej historii Polski. To samo dotyczy placu Piłsudskiego, przy którym położony jest Grób, a gdzie po upadku komunizmu zlokalizowano pierwszy z dwóch postawionych w Warszawie pomników Marszałka. Plac jest bardzo mocno związany z historią kraju. Tu za caratu wybudowano cerkiew, która symbolizowała rosyjską dominację; jak była mowa wyżej, Polacy rozebrali ją po odzyskaniu niepodległości. Na tymże placu Piłsudski przyjmował defilady wojskowe. Za okupacji plac nosił nazwę „Adolf Hitler Platz”, a więc jej zniknięcie mocno symbolizowało zwycięstwo. Za komunizmu plac nazywał się zresztą placem Zwycięstwa.

Na tymże placu Jan Paweł II odprawił mszę podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski (1979). Tu miały miejsce uroczystości pogrzebowe po śmierci

³⁵ Z powodu daty pisania artykuł nie uwzględnia aktualnej obecnie kwestii tworzenia Muzeum Historii Polski (przypis z 2007 r.).

kardynała Wyszyńskiego (1981). Po wprowadzeniu stanu wojennego tu ludzie ułożyli z kwiatów krzyż, który nawet długo utrzymał się – dopóki władze nie zlikwidowały go pod pretekstem przebudowy nawierzchni. Dziś w płytę placu, na jego osi, która jest zarazem osią Grobu, została inkrustowana tablica:

W tym miejscu
Ojciec Święty
JAN PAWEŁ II
dnia 2 czerwca 1979 roku
odprawił Mszę Świętą
a
Prymas Polski
Stefan Kardynał
WYSZYŃSKI
dnia 31 maja 1981 roku
rozpoczął stąd
swoją ostatnią drogę

Stopniowo plac Piłsudskiego staje się swoistym „sanktuarium narodowym”. Charakterystyczne są spory, jakie toczyły się i wciąż toczą wobec dokończenia jego odbudowy – w sytuacji, gdy jedna ze pierzei wciąż na nią czeka. Charakterystyczne było zbudowanie bardzo eleganckiego budynku od strony północnej, według projektu Normana Fostera (!). Nie dość, że budynek jest poważny w stylu, to uzgodniono, iż nie zostaną w nim zlokalizowane żadne krzykliwe lokale rozrywkowe. Charakterystyczne są też periodycznie pojawiające się opory przeciwko urządzaniu na placu zabaw. Dziś dzieciom nie wolno nawet jeździć tam na wrotkach.

Nośnikami przesłania odnoszącego się do całości dziejów Polski są nieraz kościoły. Nowe drzwi do dawnego kościoła garnizonowego, który po upadku komunizmu stał się Katedrą Polową Wojska Polskiego, zawierają plansze poświęcone bitwie pod Legnicą, bitwie pod Grunwaldem, obronie Jasnej Góry, Odsieczy Wiedeńskiej, Insurekcji Kościuszkowskiej, Bitwie Warszawskiej, Powstaniu Warszawskiemu oraz Monte Cassino. Pomieszczono też na nich wymowny napis „Milito pro Christo”.

Kościół św. Stanisława Kostki jest cały przesycony treściami historycznymi – poczynając od plastycznego wspomnienia chrztu Polski, poprzez wspomnienie powstań narodowych w postaci chorągwi zawieszonych w nawie głównej i liczne tablice i symboliczne groby ofiar II wojny światowej i obozów aż po kamień poświęcony Grzegorzowi Przemykowi (chłopcu zatłuczonemu przez milicjantów w maju 1983 r.)... To swego rodzaju spojrzenie na dzieje kraju kończy się grobem oraz pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki, którego kultu ten kościół jest ośrodkiem.

Treści, w jakie jest bogaty kościół św. Stanisława Kostki, układają się w konsekwentną martyrologiczną i waleczną wizję dziejów Polski. Swoistym jej zwieńczeniem jest napis „Czuwamy”, napisany liternictwem stylizowanym na logo „Solidarności” wyrysowany na płytach chodnikowych w bramie kościoła, a mającym

odniesienia zarówno do treści religijnych, jak i narodowych – w tym wypadku najpewniej postrzeganych jako jedność³⁶.

Odniesieniem do dziejów kraju jako pewnej całości ma być też wspomniana już Świątynia Opatrzności Bożej. Realizacja jej idei będzie wyrazem poglądu na historię – prowadzącą od próby uratowania Polski w końcu XVIII w. (Konstytucja 3 maja), poprzez nieszczęścia... po optymistyczny finał, którego ukoronowaniem będzie spełnienie woli Ojców w postaci zbudowania Świątyni. Budowa jest formą komunikatu, że oto kończy się dzieło przerwane przez zabory, okupację, komunizm. W jednym z wymiarów swojej symboliki ma więc ona zamknąć (ukoronować) pewien cykl historii – od niepodległości przez niewolę po niepodległość.

Na mniejszą skalę podobny, choć mniej znaczący komunikat wyrażało także wspomniane wyżej wciągnięcie rzeźbę Apolla jadącego rydwanem na fasadę Teatru Wielkiego (2002). Rzeźba, na umieszczenie której nie zgodziły się władze carskie, zajęła miejsce dla niej przeznaczone. Cykl dobiegł końca (miejmy nadzieję, że naprawdę!).

Niekiedy elementy substancji miasta, które są związane z dłuższym czasem jego dziejów, a które nabrały wagi symboli, stawały się przedmiotami dyskusji – podobnie jak elementy związane z poszczególnymi okresami historii. Jedną z polemik wybuchła np. wokół bazaru Różyckiego na Pradze, założonego na początku XX w. W 2002 r. stowarzyszenie tamtejszych kupców zorganizowało nawet 101. urodziny bazaru – by siłą tradycji przeważać zamiary władz dzielnic, zmierzających do likwidacji targowiska.

Odnosnie powyższego, z konieczności skróconego zreferowania, nasuwa się kilka uwag podsumowujących:

a) upadek komunizmu spowodował głębokie zmiany w historycznej warstwie symboliki miasta;

b) nagromadzenie wszystkich wprowadzonych zmian zasadniczo zmieniło jej wymowę. Analogicznie zmiany poszczególnych elementów symboliki na terenie konkretnych obszarów lub (i) instytucji w sumie zmieniły całokształt wizji historii w niej zawartej – nawet jeśli poszczególne z nich dotyczyły specyficznych okresów historycznych;

c) przewartościowanie nastąpiło w większym stopniu poprzez dodanie nowych elementów niż poprzez niszczenie starych – aczkolwiek miały miejsce wypadki zniszczeń dawnej symboliki trwałej oraz, bardziej masowo, eliminacja dawnej symboliki wyrażonej w nazwach ulic;

d) zmiany symboliki nieraz wyrażały współczesne zróżnicowania środowiskowe lub (i) polityczne. Temu samemu wydarzeniu nieraz zostały poświęcone różne

³⁶ O treściach historycznych w kościele św. Stanisława Kostki mowa szerzej w zamieszczonym w niniejszym tomie artykule „Elementy wystroju kościołów katolickich jako wyraz i zarazem instrument kształtowania potocznego spojrzenia na historię” (przypis z 2007 r.).

tablice bądź miejsca pamięci, różniące się przede wszystkim przynależnością środowiskową bądź opcją polityczną ludzi, którzy działali na rzecz ich stworzenia;

e) liczne zmiany symboliki nastąpiły na skutek presji oddolnej – kombatanatów, poszczególnych środowisk, dzielnic, mieszkańców domów, pracowników różnych instytucji. Czasem na pomnikach lub (i) tablicach pamiątkowych umieszczono tekst spisany przez uczestnika wydarzeń jeszcze w ich trakcie, co czyniło pomnik tym bardziej swoim;

f) zmiany symboliki nieraz zaspokajały potrzeby lokalnej integracji oraz dowartościowania się środowisk miejscowych, przy częstym jednoczesnym wskazaniu na ich związek z historią narodową. Zmiany niekiedy zaspokajały także chęć kultywowania własnej (specyficznej) pamięci (tradycji) choćby niedużych środowisk kombatanckich lub lokalnych. Miało to miejsce zarówno w wypadku Wilanowa, gdzie na pomniku Sobieskiego obok słów o jego budowie „na cześć Wielkiego Wodza i Króla Polski”, umieszczono słowa „Pierwszy obywatel Wilanowa”, jak w wypadku, dajmy na to, wspomnianego wyżej kamienia położonego przez spółdzielnię mieszkaniową Fenix ku czci współmieszkańców, którzy „cierpieli i ginęli za Polskę”;

g) nowe elementy symboliki powstawały nie tylko za sprawą pieniędzy publicznych. Wspomnianą wyżej tablicę na domu, gdzie w latach 1915–1939 mieściła się księgarnia Mortkowicza, ufundowała mieszcząca się pod tymże adresem firma „System 2000. Przedsiębiorstwo rozwoju i innowacji. Sp. z o.o.”. Znaki pamięci powstają też dzięki pieniądзом i staraniom środowisk bliskich danym wydarzeniom lub upamiętnianym postaciom – jak np. tablica upamiętniająca wyjazd z Polski w 1968 r. na Dworcu Gdańskim. Innym przykładem działania środowiska na rzecz upamiętnienia postaci jest tablica poświęcona Jackowi Kuroniowi na domu przy ul. Mickiewicza, gdzie mieszkał, oraz kamień z jego nazwiskiem w parku Żeromskiego, który widział z okna swego pokoju i w którym zapewne spacerował.

Na tablicy umieszczonej na cokole pomnika Jana III Sobieskiego zaznaczono, że powstał on na skutek działań fundacji powołanej dla jego budowy oraz wymieniono głównych ofiarodawców („Fundacja Budowy Pomnika króla Jana III Sobieskiego realizuje swój statutowy cel bez angażowania pieniędzy publicznych dzięki wsparciu firm i osób prywatnych”). Na wspomnianym wyżej głazie poświęconym pamięci Sybiraków umieszczono tabliczkę: „Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych S.A. za ufundowanie głazu i wykonane prace dziękujemy – Sybiracy”. Na pomniku żołnierzy gen. Maczka, którzy toczyli walki na terenie Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, napisano, że jego fundatorami były „miasta, prowincje, instytucje państwowe z Europy Zachodniej oraz organizacje i ofiarodawcy z całego świata”.

W wypadku wielu innych miejsc pamięci z kontekstu wynika w oczywisty sposób, że ich budowa została w znacznej mierze sfinansowana w drodze zbiórki pieniędzy lub (i) z funduszy nie pochodzących z budżetu państwa lub miasta. Kłopot w takich sytuacjach tkwi niestety w tym, że środowiska inicjujące budowę nieraz mają więcej siły dla stworzenia miejsca pamięci niż dla dalszego dbania

o nie bądź dla skłonienia do tego miasta. Bywa, że owe miejsca są więc zaniedbane, zwłaszcza gdy są położone peryferyjnie. Nawet na pomniku Sobieskiego niektóre litery napisu już odpadły (lub zostały oderwane!);

h) zmiany symboliki podkreślały ciągłość historii kraju, postrzeganą jako zaburzoną przez różne przypadłości dziejowe, a ostatnio zwłaszcza przez komunizm. Najmocniejszym przykładem jest w tym wypadku budowa świątyni Opatrzności Bożej – ale także przywracanie przedwojennych nazw ulic, wspomniane wyżej uzupełnienie symboliki Krzyża Traugutta czy uzupełnienie dekoracji frontonu Teatru Wielkiego;

i) zmiany symboliki wyrażały przywrócenie do społecznej pamięci wielu fragmentów historii Polski, podkreślały chwałę historii kraju oraz akcentowały tradycyjną w Polsce jej wizję martyrologiczno-buntowniczą;

j) zmiany symboliki akcentowały obecność katolicyzmu w życiu Polski. Nieraz odzwierciedlał się w nich częsty w Polsce związek pomiędzy antykomunizmem, myśleniem religijnym oraz cierpieniami okresu wojny. Nie da się odróżnić warstwy antykomunistycznej od warstwy religijnej w myśleniu, które doprowadziło do zmiany Juliana Marchlewskiego jako patrona ulicy na Jana Pawła II czy w promowaniu kultu ks. Popiełuszki, czy też w dopisaniu informacji o poświęceniu pomnika Państwa Podziemnego przez papieża. Nie da się oddzielić antykomunizmu, religii i skłonienia głowy przed walką czasu Powstania Warszawskiego w inicjatywie, która doprowadziła do wybudowania wspomnianego wyżej pomniczka powstańczej reduty Matki Boskiej;

k) zmiany symboliki uwzględniły fakt zamieszkiwania w Warszawie aż do czasu holokaustu licznej ludności żydowskiej. Z pozostałych grup narodowościowych, swego czasu żyjących w tym mieście, mogliby wchodzić w grę jedynie Rosjanie. Za czasów zaborów Warszawa była wszak dużym miastem rosyjskim. Nic nie wskazuje jednak na to, by ktokolwiek chciał dokumentować dawną obecność Rosjan. Jej śladów można się dziś dopatrzeć w Cytadeli i fortach ją otaczających, w trzech cerkwiach, z których jedna została przebudowana na kościół innego wyznania, oraz na cmentarzu Prawosławnym, też zresztą w ogromnym stopniu już katolickim. Historyk dopatry się rosyjskich śladów także np. w układzie urbanistycznym Żoliborza – ale zjawiska takie, jak układ ulic nie wchodzi już w tkankę symboliczną miasta, będąc zrozumiałe jedynie dla fachowców.

Wyjątkiem w zakresie pamięci o obecności rosyjskiej jest zachowanie w symbolice wspomnienia o wzmiankowanym już wyżej rosyjskim prezydencie miasta Sokratesie Starynkiewicz. Istnieje plac jego imienia i nikt nie ma nic przeciwko temu. Ów wyjątek tłumaczy się najpewniej właśnie wyjątkowymi zasługami tego człowieka dla stolicy;

l) niektóre zmiany symboliki odnosiły się do wydarzeń wtórnych w stosunku do zasadniczo upamiętnianych, jak np. w wypadku zaznaczenia tablicą faktu ukłęknięcia kanclerza Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta;

m) zmiany symboliki, jakie zaszły po upadku komunizmu, często zawierały przesłanie współczesne odnoszące się np. do trwałości rodziny (jak w przypadku

pomnika Sobieskiego czy patriotyczne, antykomunistyczne i katolickie (jak w przypadku wyrazów kultu ks. Popiełuszki), czy w końcu związane z nową sytuacją międzynarodową. Nie dziwiłoby, gdyby projektowany pomnik Kościuszki zawarł w przyszłości przesłanie o przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi;

n) zmiany symboliki oraz historycznej dekoracji substancji miasta nieraz służyły zwiększeniu atrakcyjności tejże substancji – a więc podkreśleniu jej oryginalności i piękna, zwiększeniu wartości, wykorzystaniu budynków istniejących do lepszych niż dotychczas celów, także zaspokojeniu potrzeb biznesu lub (i) rozrywki.

* * *

Zmiana ustroju, która pociągnęła zmianę symbolicznej warstwy substancji miejskiej, wywołała też zmiany ekonomiczne, które nieraz utrudniły konserwację zabytków i miejsc symbolicznych. Powstrzymała perspektywę świadomego bądź spontanicznie postępującego zniszczenia niejednego z nich – ale stworzyła również pewne zagrożenia dla wielu innych z powodu wartości ekonomicznej, reprezentowanej przez niektóre tereny i budynki. Wywołała konieczność szukania funduszy na konserwację istniejących bądź na tworzenie nowych symboli. W wypadku konserwacji niejednego zabytku trzeba było szukać wsparcia ze strony prywatnego kapitału – co nieraz pociągało konieczność umieszczenia symbolu danego przedsięwzięcia na symbolu historycznym na czas remontu. Także w ten sposób historia i współczesność splatały się, a zabytki tym bardziej wyrażały treści współczesne.

* * *

Ostatnia sprawa to kwestia granicy chronologicznej zmian w symbolicznej warstwie substancji miasta, wywołanych zmianą ustroju. W każdym mieście pewne zmiany występują oczywiście nieustająco, dyktowane przez bieg życia. Kiedy jednak kończy się wyraźna ich fala, tu analizowana?

Sprawia wrażenie, że w Warszawie fala zmian pokomunistycznych jeszcze nie zakończyła się. Trwa budowanie pomników, których w oczywisty sposób zabrakło w PRL. Jeszcze zmieniają się nazwy niektórych ulic, wyraźnie związane z komunizmem. Jednocześnie przecież na jednym z centralnych skrzyżowań „wyrósł” sztuczna palma – i to bardzo wysoka, z gatunku palm królewskich. W mieście położonym daleko od tropików, sprawia ona wrażenie zabawne i zarazem absurdalne. Motywacja jej ustawienia i sposoby przyjęcia przez mieszkańców mogłyby być przedmiotem osobnego studium. Podobno palma nawiązuje do Jerozolimy – stojąc przy Alejach Jerozolimskich, które w XVIII w. prowadziły zresztą do założonej dla ludności żydowskiej osady Nowa Jerozolima (stąd nazwa ulicy). Można jednak chyba uznać, iż palma jest formą ucieczki w nonsens w ogólnie trudnej sytuacji miasta i kraju – oraz sama ten nonsens zarazem symbolizuje. Prawdopodobnie wyraża także ludzką potrzebę zabawy, która zresztą po trosze zawsze, a w niektórych sytuacjach silnie, jest też potrzebą ucieczki od trudów i kłopotów codzienności. Niezależnie od wyników ewentualnego badania jedno można powiedzieć *a priori*: warszawska palma nie jest wyrazem trwania zainteresowania historią i pasjonowania się symboliczną warstwą substancji miasta. Jest ona wszak

dopiero pierwszą palmą w historii Polski, a więc do niczego nie nawiązuje. Spojrzenie na nią nie kieruje też myśli ludzi ku Jerozolimie dowolnego wyznania i ku symbolice tego miasta. Ironia ustawienia palmy przed byłym Domem Partii również nie wywołuje reakcji przechodniów. Nawet więc, jeśli wielu mieszkańców Warszawy nadal zapewne myśli o historii, może wręcz nawet wciąż ucieka w historię, to są widać już tacy, których myśli uciekają może raczej ku Karaibom.

Pisane w maju 2004 r

Historyk i historia. Studia dedykowane pamięci prof. Mirosława Francicia,

red. Adam Walaszek, Krzysztof Zamorski,

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2005

Do tekstu wprowadzono drobne zmiany